

nr 2
czerwiec 2016

Wydawca:
Centrum Dialogu
im. Marka Edelmiana w Łodzi
ul. Wojska Polskiego 83
91-755 Łódź
Tel.: (+48 42) 636 38 21
Tel.: 506 155 911
biuro@centrumdialogu.com
www.centrumdialogu.com

RAPORT 2016

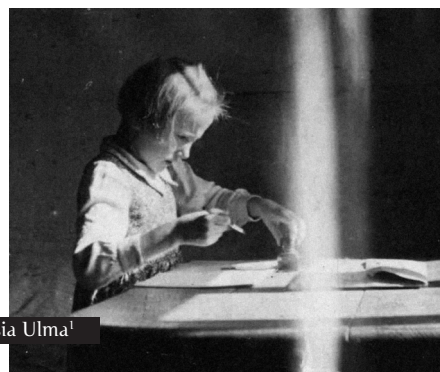
Sprawiedliwi

Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat

Sprawiedliwi: Rodzina Ulmów



[Dominika Osicka, Karolina Wąchała,
Weronika Kobus // IV LO w Łodzi]



Basia Ulma¹

Podkarpacka wieś Markowa to miejsce niepozorne, a jednak ważne dla polskiej historii. Przed II wojną światową Markowa była jedną z najbardziej rozwiniętych wsi województwa łódzkiego z pierwszą w Polsce Spółdzielnią Zdrowia, którą podziwiała wycieczki z okolicznych miast i stolicy oraz opiewały z zachwytem lokalne gazety. Markowa była domem dla małżeństwa Ulmów: Józefa i Wiktorii, oraz ich sześciorga dzieci. Małżeństwa, które ryzykując własne życie, a w konsekwencji poświęcając je, udzieliło schronienia ośmiu osobom pochodzenia żydowskiego, podczas gdy wokół trwało piekło okupacji niemieckiej.



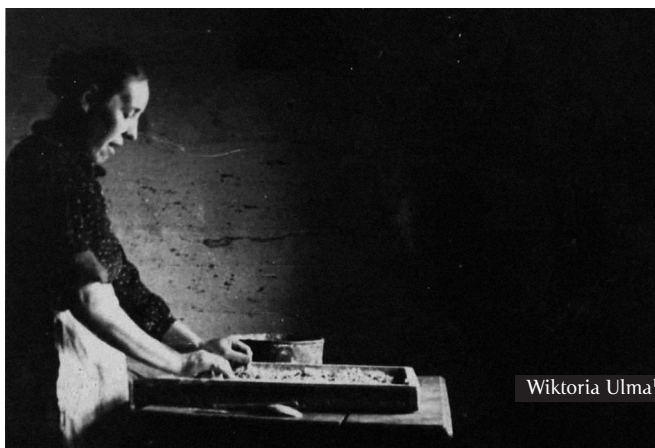
Dzieci Ulmów. Od lewej: Stasia, Władzio, Antek, Basia, Franek¹

W 1935 roku, gdy Józefa i Wiktorię połączył związek małżeński, życie w Markowej było sielanką. Wiktorii dokończyła się, uczestnicząc w kursach na Uniwersytecie Ludowym, a Józef był kierownikiem w Spółdzielni Mleczarskiej, prywatnie pasjonatem fotografii. Przedwojenne przyjaźnie, zawarte z żydowskimi rodzinami mieszkającymi w okolicy, stały się zagrożeniem dla rodziny Ulmów w momencie wybuchu II wojny światowej. Mimo terroru i gróźb rozsiewanych przez niemieckie władze, Józef Ulma pomagał w konstrukcji tajnych kryjówek i schronów w pobliskich lasach. Niestety większość Żydów została wytropiona i brutalnie zamordowana lub zesłana do obozów zagłady. Oczywiście było zatem, że gdy o pomoc poprosiła najpierw rodzina Goldmanów z Łańcuta (ojciec o imieniu Saul z czterema synami), a później dwie Żydówki z Markowej: Lea Didner i Genia (Gołda) Grünfeld z córeczką, Ulmowie zdecydowali się ukryć ich pod swoim dachem.

W tym okresie wszechobecna śmierć zbliżała lub dzieliła sąsiadów, przyjaciół i rodziny. Dla ro-

dziny Ulmów widok śmierci stał się codziennością. Sąsiadująca działka, zamieniona przez okupantów w masowy grób, nie pozwalała im zapomnieć o zbrodni ludobójstwa nawet na sekundę. Szallowie (tak, od imienia głowy rodziny – Saula, zaczęto nazywać Goldmanów) początkowo ukrywali się za niemałą opłatą u Włodzimierza Lesia, posterunkowego granatowej policji w Łańcutie. Gdy jasne stało się, że za pomoc Żydom Niemcy nie tylko grożą śmiercią, ale także realizują swoje groźby, Włodzimierz natychmiast pozbył się Saula i jego czterech synów. Znaleźli oni w końcu schronienie u rodziny Ulmów. Szallowie chcąc odzyskać zapłatę, jaką uiszcili Lesiowi za zapewnienie schronienia, niejednokrotnie nachodzili go, żądając jej zwrotu. Ten, w strachu przed utratą majątku, zdradził żandarmerii niemieckiej ich kryjówkę. Naoczny świadek zbrodni, Edward Nawojski, który otrzymał rozkaz przewiezienia żandarmerii z Łańcuta do Markowej, został przesłuchany w późniejszym procesie jednego z morderców, Josepha Kokotta.





Wiktorja Ulma

Bestialska egzekucja została dokonana przez pięciu żandarmów i kilku granatowych policjantów. Grupie przewodniczył szef posterunku w Łąćcu, porucznik Eilert Dieken. Pozostali żandarmi to wyżej wspomniany Joseph Kokott, Michael Dziewulski, Gustaw Unbehend i Erich Wilde. Zidentyfikowano również dwóch policjantów: Eustachego Kolmana i donosiciela, Włodzimierza Lesia. Świadcami mordu byli także furmani, którzy zostali wezwani przez Niemców, by zobaczyć, jaka kara spotyka każdego, kto decyduje się na pomoc Żydom. Na kilka godzin przed świtem rozległy się pierwsze strzały. Na początku, jeszcze podczas snu, pozbawiono życia jedną z markowskich Żydówek – Leę oraz najstarszego i najmłodszego z braci Goldmanów. W następnej kolejności zamordowano kolejnego z Szallów, następnie Genię Grünfeld wraz z małym dzieckiem, kolejnego mężczyznę z rodziny Szallów, a na końcu najstarszego z nich – ojca.

Później przysłała kolej na Ulmów. Józef i Wiktorja zostali wyprowadzeni przed dom i rozstrzelani. Wiktorja była w dziewiątym miesiącu ciąży ze swoim siódmym dzieckiem. Na chwilę przed egzekucją odeszły jej wody. Została rozstrzelana w trakcie porodu. Obecny podczas całego zdarzenia Edward Nowojski wspomina: *W czasie rozstrzelania na miejscu egzekucji słychać było straszne krzyki, lament ludzi, dzieci wołały rodziców, a rodzice już byli rozstrzelani. Wszystko to robiło wstrząsające wrażenie. Rozpaczyliwie krzyczące dzieci zwróciły uwagę żandarmów. Po krótkiej naradzie zdecydowano rozstrzelać wszystkich. Zginęli: ośmioletnia Stasia, sześciolatnia Basia, pięcioletni Władzio, czteroletni Franuś, trzyletni Antoś i półtoraroczna Marysia. Nawojski wi-*

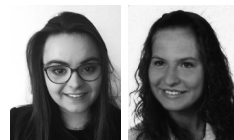
dział, jak kilkoro dzieci własnoręcznie rozstrzelał Kokott. Jego słowa wypowiedziane po polsku wryły się głęboko w pamięć: *Patrzcie, jak giną polskie świnię – które przechowują Żydów.*

Po morderstwie wezwano Teofila Kielara, sołtysa wsi. Polecono mu przyprowadzić chłopów do zakopania ciał. Gdy Teofil zapytał żandarmów, dlaczego zamordowali także dzieci, w odpowiedzi usłyszał, że zrobili to dla dobra mieszkańców, żeby sieroty nie sprawiały nikomu problemu. W czasie gdy chłopci grzebali zwłoki zamordowanych, żandarmi zajęli się grabieniem majątku Ulmów. Następnie w ich domu urządzono libację. Przed odjazdem Kokott udał się jedynie do mężczyzn pracujących przy pochówku i zagroził: *Nikt nie śmie wiedzieć, ile osób zostało zastrzelonych, tylko wiecie wy i ja!* Mimo zakazu, nocą odkopano dół i pochowano znajdujące się tam zwłoki w trumnach. Niedługo po zakończeniu niemieckiej okupacji ciała Ulmów przeniesione zostały na miejscowy cmentarz. Ekshumowane zostały także szczątki zamordowanych Żydów.

Wiele osób zadaje sobie w duszy pytanie: *Dlaczego Ulmowie to zrobili, dlaczego zaryzykowali życie swoje i swojej rodziny, by pomagać innym?* Małżeństwo Ulmów ciężko pracowało na swoje utrzymanie, a przyjmując ośmiu dodatkowych lokatorów i nie biorąc za to przysłowiowego złamanego grosza, sprowadziło się na skraj biedy. Nie to jednak się liczyło. Liczyła się miłość do bliźniego i zachowanie człowieczeństwa w czasach, kiedy większość wybrała bierność.

Dziękujemy za pomoc w powstaniu artykułu dyrektorowi Mateuszowi Szpytmie i pani Karolinie Ożóg z Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej.

Zwykła ludzka przyzwoitość



Aleksandra Polit // Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach filia w Piotrkowie Trybunalskim,
Paulina Kołodziej // absolwentka XIII LO w Łodzi

Warszawskie zoo po wybuchu II wojny światowej ze zwykłego ogrodu zoologicznego przeistoczyło się w azyl dla prześladowanych wówczas Żydów i działaczy konspiracji, nazywany przez nich „Willą pod Zwariowaną Gwiazdą”.



Małżeństwo Żabińskich

Aby zachować pamięć o tym wyjątkowym miejscu i działalności rodziny Żabińskich (którzy w latach 30. XX w. prowadzili warszawskie zoo), Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN przygotowało wirtualną wystawę pod tytułem „DOM POD ZWARIOWANĄ GWIAZDĄ. Żydzi ukrywani w warszawskim zoo”, której autorami są Karolina Dzieciółowska i studio Artkolektyw. Wystawa została dla realizowana w ramach projektu „Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci”.

W 1929 roku Jan Żabiński został dyrektorem ogrodu zoologicznego w Warszawie. Wraz z przyszłą żoną – Antoniną – z ogromną pasją ulepszali placówkę. Na początku II wojny światowej Żabińscy zaangażowali się w konspirację. Na terenie zoo – w swojej willi i w opustoszałych klatkach dla zwierząt – udzielili schronienia wielu Żydom. Nawiązali również kontakt z gettem – chcieli pomóc ludziom uciec z tego piekła, ale też zapewnić im nową tożsamość czy też kryjówkę.

U państwa Żabińskich każdy mógł

liczyć na pomoc. Udzielili jej między innymi Magdalenie Gross. Była ona rzeźbiarką, którą ukrywali w swojej willi na terenie zoo. Kolejnym aktem pomocy było udzielenie schronienia rodzinie Kenigsweins, która została wyrzucona z poprzedniej kryjówki z powodu braku pieniędzy. Następnym przykładem pomocy jest wyprowadzenie z getta żony entomologa Szymona Tenenbauma – Eleonory i zapewnienie jej opieki. Takich przykładów zaangażowania Żabińskich w ratowanie życia bliźnich jest bardzo dużo.

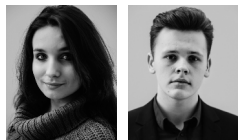
Działalność państwa Żabińskich jest bardzo dobrym przykładem bezinteresownej pomocy – narażali własne życie, aby ratować innych, a przy tym nie chcieli nic w zamian. Choć historia ich życia nie jest powszechnie znana, może trwać dzięki świadectwom Ocalałych. 7 października 1965 roku Instytut Yad Vashem w Izraelu nadał Żabińskim tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Po ceremonii pan Jan odpowiedział na pytanie, dlaczego tak narażali swoje życie, aby ratować innych. Oto jego słowa: *Po prostu uważaliśmy, że tak trzeba. Nie wyobrażaliśmy sobie, że można inaczej. Zwykła ludzka przyzwoitość.*

Wystawę można zobaczyć pod adresem:

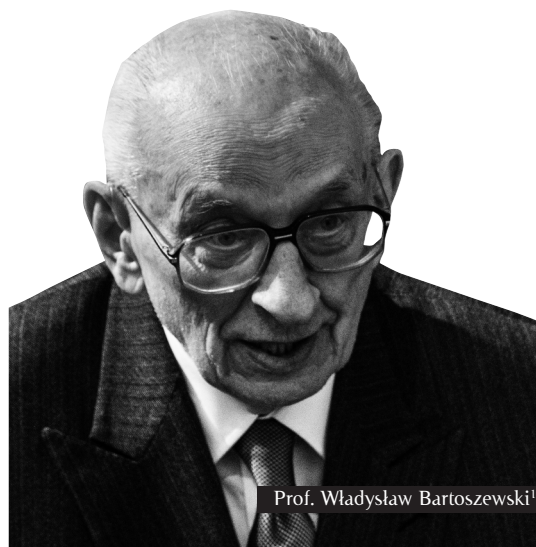
<http://sprawiedliwi.org/pl/wystawa-pl/zydzy-ukrywani-w-zoo/>

Dziękujemy za pomoc w powstaniu artykułu pani Klarze Jacki z Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

Sprawiedliwy: Władysław Bartoszewski

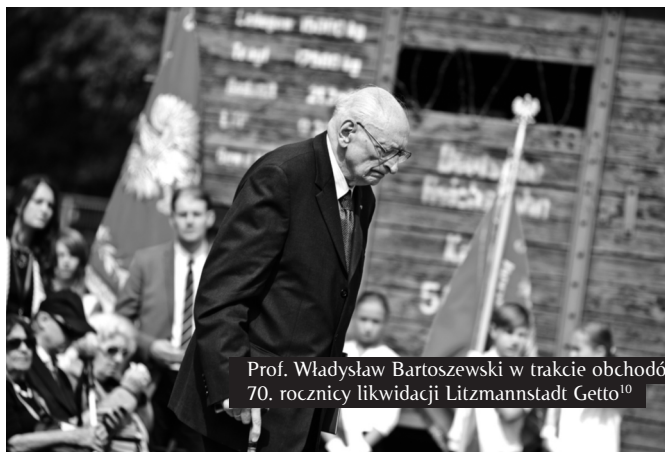


[Dagmara Jas, Wojciech Cyniak // XIII LO w Łodzi]



Prof. Władysław Bartoszewski¹⁰

„Chciałbym być geografem...” – właśnie tymi słowami dwunastoletni Władysław Bartoszewski rozpoczął swój pierwszy artykuł, który został zamieszczony w jednej z przedwojennych gazet. Los jednak zaplanował jego życie inaczej i jako młody chłopak musiał ułożyć plan B.



Prof. Władysław Bartoszewski w trakcie obchodów 70. rocznicy likwidacji Litzmannstadt Getto¹⁰

W 1939 roku Bartoszewski zdał maturę. Swoją pasję do fotografowania, umiejętność pisania oraz znajomość języka niemieckiego wykorzystał w karierze reportera. *Czy było łatwo? (...) Otóż życie nie ma być łatwe* – mówi w jednym z wywiadów. Jednak historia Bartoszewskiego to nie tylko działalność dziennikarska. We wrześniu 1939 roku uczestniczył w obronie cywilnej Warszawy, od maja 1940 roku pracował dla PCK. 22 września 1941 roku, pośród tysięcy niewinnych osób, Bartoszewski trafił w tzw. drugim transporcie warszawskim do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. *Dostać w mordę czy nerki? Lepiej w mordę, byle tylko nie kijem, żeby nie pękła czaszka* – tymi słowami Bartoszewski podsumował ogrom cier-

pień, które spotykały więźniów. Po paru miesiącach pobytu w Auschwitz Bartoszewski opuścił jednak oboz, stało się tak dzięki staraniom Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po opuszczeniu piekła rozpoczął tajne studia na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, trafił do AK i rozpoczął współpracę ze słynną „Żegotą” – czyli Radą Pomocy Żydom. Podczas Powstania Warszawskiego był adiutantem dowódcy placówki informacyjno-radiowej „Anna” i redaktorem naczelnym czasopisma „Wiadomości z Miasta i Wiadomości Radiowe”. Władysław Bartoszewski powiedział: *Patriotyzm polski nie polega na mówieniu o patriotyzmie, tylko na służbie. Właśnie taki rodzaj oddania ojczyźnie stał się jego udziałem.*

Jednak koniec wojny nie był końcem walki i służby Władysława Bartoszewskiego. Zaraz po wojnie, w 1945 roku, przystąpił do Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. W 1946 roku Bartoszewski rozpoczął współpracę z ugrupowaniami opozycyjnymi, pracował m.in. dla „Gazety Ludowej”, gdzie wchodził w skład zespołu redakcyjnego. Jednak ze względu na swoją rozległą działalność nie uniknął represji ze strony Urzędu Bezpieczeństwa. Już 15 listopada 1946 roku Bartoszewski został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa oraz na dwa lata pozbawiony wolności. Mimo zwolnienia w 1948 roku został ponownie uwięziony rok później oraz skazany na karę ośmiu lat pozbawienia wolności. W 1955 roku, decyzją Najwyższego Sądu Wojskowego, został uznany za niesłusznie skazanego oraz zwolniony z odbywania kary. Bartoszewski od razu powrócił do publikowania tekstów i niedługo potem stał się symbolem opozycji wobec komunistów. W 1963 roku został odznaczony dyplomem

Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a trzy lata później medalem tego odznaczenia. Władysław Bartoszewski przez cały okres PRL prowadził aktywną działalność opozycyjną, co doprowadziło do objęcia go zakazem druku przez ówczesne władze oraz poddania go różnym represjom. W 1980 roku dołączył do Solidarności, a rok później, po wprowadzeniu stanu wojennego, został internowany. Zwolniono go 3 maja 1982 roku.

Po przemianach systemowych w Polsce w 1989 roku Bartoszewski pozostał aktywny politycznie. Pełnił funkcję ambasadora, był ministrem spraw zagranicznych oraz zasiadał w Senacie.

Władysław Bartoszewski zmarł 24 kwietnia 2015 roku, był postacią wybitną, twarzą pokolenia Kolumbów, został odznaczony Orderem Orła Białego oraz tytułem doktora honoris causa wyższych uczelni. W rok po jego śmierci ukazała się książka, która powstała jeszcze w latach 60. XX wieku *Polacy – Żydzi – okupacja*. Jest to niezwykle spojrzenie na problem stosunków polsko-żydowskich w obliczu okupacji, terroru i Holocaustu. Dzieło zostało zatrzymane przez cenzurę i nie było publikowane w oficjalnym obiegu przez kilkadziesiąt lat. Dziś, kiedy nie ma z nami Władysława Bartoszewskiego – niepospolitego człowieka i świadka historii – jego słowa nabierają wyjątkowego znaczenia.



Książka Władysława Bartoszewskiego *Polacy- Żydzi-Okupacja*, wydawnictwo Znak

Sprawiedliwy: Jerzy Lerski



[Malwina Wilczek // Publiczne Liceum Ogólnokształcące Uniwersytetu Łódzkiego]

Na studiach we Lwowie miałem przyjaciela, nazywał się Jerzy Lerski, też emisariusz, bohater. Ten Lerski walczył o Żydów. Na wykładach, kiedy endecy wypychali Żydów pod ścianę, Lerski im się potrafił postawić. Strasznie go za to pokancerowali... Tak wyglądało pierwsze wspomnienie słynnego emisariusza Jana Karskiego o innym emisariuszu i jego przyjacielu, Jerzym Lerskim: bohaterze II wojny światowej, a w czasach pokoju, profesorze historii.



Dekoracja por. Jerzego Lerskiego – kuriera przybyłego z kraju – Krzyżem Walecznych przez gen. Mariana Kukieła. W głębi z prawej minister Władysław Banachycki⁴



Jerzy Lerski³

Jerzy Lerski urodził się 20 stycznia 1917 roku we Lwowie jako Jerzy Sołtysik. Pochodził z rodziny inteligentkiej, uczęszczał do prywatnej szkoły powszechnej (średniej), a następnie do II państwowego lwowskiego gimnazjum im. Karola Szajnochy. Czuł się zawsze humanistą, co podkreślał w swojej autobiografii. Stał się aktywistą, obejmując m.in. posadę redaktora naczelnego czasopisma „Żagiew” – miesięcznika tworzonego przez młodzież na terenie Małopolski Wschodniej (w okolicach Lwowa). Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza i Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie. Był wtedy aktywnym człon-

kiem wielu demokratycznych organizacji akademickich, a także członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.

W chwili wybuchu wojny, mając 22 lata, został powołany do służby w artylerii przeciwlotniczej. Uczestniczył wtedy w obronie Brześcia, gdzie dostał się do sowieckiej niewoli. Szczęśliwie, wraz z kolegami, udało mu się uciec z transportu jeńców i przedostać z powrotem do Lwowa. Podjął wtedy próbę działania w antysowieckiej konspiracji. Otrzymał polecenie przedostania się na Zachód. Po przekroczeniu granicy węgierskiej był internowany, ale korzystając z okazji uciekł z aresztu i razem z grupą innych żołnierzy przedostał się do Jugosławii. Następnie trafił do Wenecji, przez którą dotarł do Francji. Tam, w krótkim czasie i za pośrednictwem Jana Karskiego, otrzymał przydział do grupy przyszłych kurierów RP. Po kapitulacji Francji, wraz z grupą żołnierzy i delegaturą Rządu, przedostał się na pokładzie statku „Sobieski” do Anglii.

W trakcie służby w siłach zbrojnych otrzymał wezwanie, by potwierdzić swoją gotowość do udziału w „akcji kontynentalnej”. Miał zostać wysłany do Polski śladem Jana Karskiego jako przedstawiciel rządu RP. Został kurierem 12 grudnia 1941 roku. Odbił m.in. szkolenie spadochronowe, a także wiele innych wy-

maganych w elitarnej grupie polskich żołnierzy – cichociemnych. Mieli oni za zadanie powrócić do kraju i zająć się działalnością dywersyjną na terenie Polski. On sam, jako kurier cywilny o pseudonimie „Jur”, dostał inne zadanie. Miał być łącznikiem pomiędzy Rządem RP a polskim podziemiem. W grudniu 1942 roku, po powrocie Jana Karskiego (wtedy emisariusza Państwa Podziemnego), Jerzy Lerski otrzymał w końcu polecenie udania się do Polski. W trakcie wielu długich spotkań został wprowadzony przez Karskiego w realia ówczesnej okupowanej Polski. W końcu po swojej ostatniej odprawie przeprowadzonej przez Wodza Naczelnego, gen. Władysława Sikorskiego, wraz z innymi skoczkami miał dostać się na terytorium Polski. Jednak samolot, którym lecieli, został trafiony i musieli wracać do Anglii.

Druga próba, zakończona sukcesem, odbyła się 19 lutego 1943 roku. Niedługo potem Lerski dotarł do Warszawy. Tam przekazał między innymi pieniądze na broń i amunicję, które przyleciały z nim do Polski dla Żydowskiej Organizacji Bojowej. Brał udział w szmuglowaniu działaczy żydowskich z getta warszawskiego na stronę aryjską. W marcu 1943 roku spotkał się ze Stefanem „Grottem” Roweckim, komendantem AK. Zajmował się także działalnością w Departamencie Informacji i Pra-

sy. Po wypadkach innych kurierów „Jur” po rocznym pobycie w Polsce został wezwany do powrotu. Do Anglii wracał przez – jak sam to określił – „paszczę bestii” – Berlin, a następnie Paryż, skąd udał się z tajnymi dokumentami do Barcelony, by przez Madryt dotrzeć samolotem do Londynu. Wśród raportów i mikrofilmów, które przywiózł, były informacje od podziemia żydowskiego o zagładzie i prześladowaniach. Po zdaniu raportu z sytuacji w Polsce, od grudnia 1944 roku zajął się pracą u boku premiera Rządu RP na uchodźstwie Tomasza Arciszewskiego jako jego sekretarz. Mógł wtedy realizować swoje przedwojenne aspiracje polityczne i pomóc działalności „w dobrej sprawie”. Przebieg negocjacji jałtańskich oraz obrót spraw spowodowały powstanie wolnościowego ugrupowania Niepodległość i Demokracja, którego Jerzy Lerski był współzałożycielem.

Po wojnie zajął się pracą naukową. Wykładał historię i nauki polityczne na uniwersytetach w Pakistanie, Japonii i na Cejlonie. Został profesorem historii University of San Francisco. W roku 1985 otrzymał w instytucie Yad Vashem tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Zmarł w roku 1992, powinniśmy go pamiętać jako emisariusza odznaczonego medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata i prawdziwego bohatera.

Polityka nazistów wobec pomagającym Żydom w Europie



Izabela Hajdenrajch // XIII LO w Łodzi
Michał Adamiak // koordynator projektu

W 1933 roku, po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera, Niemcy rozpoczęły realizację antysemickiej i rasistowskiej polityki sformułowanej w *Mein Kampf*. Wprowadzono podział społeczeństwa na czystej krwi Niemców, mających pełnię praw publicznych i prywatnych, oraz na Żydów i „mieszkańców” posiadających przynajmniej jednego żydowskiego przodka.



Żydowskie mężczyźni oznakowani opaskami i gwiazdami Dawida, Łódź 1940 r.¹¹



Plakat antysemickiej wystawy „Żydzi i Francja” (Paryż 1941 r.)⁵

W 1935 roku wprowadzono ustawy norymberskie, które określały, dlaczego i w jaki sposób należy przeprowadzić reformę społeczeństwa. Na mocy tych dokumentów można było pozbawić Żydów mienia i obywatelstwa niemieckiego. Trzy lata później doszło do „nocy kryształowej” – pogromu Żydów zorganizowanego przez władze państwowe w Niemczech. Stanowił on preludium do Holocaustu. Życie w Niemczech zmieniło się diametralnie. Z czasem Żydzi zostali zmuszeni do noszenia gwiazdy Dawida w widocznym miejscu, ścinania pejsów, byli poniżani, a w czasie wojny

byli wywożeni do gett i obozów tworzonych w okupowanych krajach Europy środkowej i Wschodniej. Represje za nieprzestrzeganie wprowadzanych przez Niemców zasad były równoznaczne ze śmiercią. Wszystkie te przepisy wprowadzano w krajach, które sukcesywnie zajmowała Trzecia Rzesza. Następnym krokiem władz było wprowadzenie kar dla osób, które pomagały Żydom. Na zachodzie, w krajach takich jak Holandia czy Węgry, represje były łżejsze. We Francji nie zabijano ratujących, najgorszą karą było internowanie w obozie czy areszt dla księży ratujących dzieci.

Dużo bardziej rygorystyczne przepisy panowały na terenach dzisiejszej Polski i Ukrainy, gdzie ustanowiono kary więzienia już za sam fakt niepowiadomienia policji o opuszczeniu getta przez Żyda. Obwieszczenia niemieckie początkowo obiecywały nagrody (najczęściej w postaci żywności) za składanie meldunków lub też tłumaczyły łapanki Żydów ochroną ludności przed możliwą epidemią. Później okupant zaniechał prób tłumaczenia się. Surowymi karami chciał zmusić Polaków i Ukraińców do współpracy.

Administracja niemiecka jako dużo poważniejsze przestępstwa kwalifikowała dostarczanie mieszkańcom gett gazet, książek, żywności czy przekazywanie listów.

Karą za taką działalność było rozstrzelanie. Chcąc odwieść ludzi od pomocy Żydom, wprowadzono stosowanie takiej samej kary za próbę „przestępstwa”, jak i za czyn dokonany. W obydwu przypadkach była to śmierć.

Równie wysoka kara groziła za ukrywanie Żydów czy pomoc w ucieczce z getta lub wyrobienie fałszywych dokumentów. Panowała zasada odpowiedzialności zbiorowej, która często dotyczyła całej rodziny. Taki los spotkał ukrywające Żydów rodziny Kowalskich z Ciepłelowa czy Ulmów z Markowej.

Oczywiście zapewne wielu złamały represyjne przepisy i obawa o los swojej rodziny. Innych skusiły dodatkowe racje żywności. Mimo wszystko znajdowali się ludzie, których od pomocy bliźnim nie odstraszyły drakońskie kary. Dlaczego pomagano? Motywy były różne. Jedni chcieli się wzbogacić, inni pomagali z czystej dobroci serca. Często pomagano znajomym sprzed wojny (lub ich dzieciom). Tak było w przypadku Franciszki Ożegalskiej, która wyrobiła rodzinie żydowskiej fałszywe dokumenty, dzięki którym wydostali się z drohobyckiego getta. Potem pani Franciszka pomogła im znaleźć kryjówkę. 13 maja 1943 roku została aresztowana po tym, jak jeden z Żydów łapany przez policję wskazał

miejsce ukrycia pozostałych. Sąd specjalny we Lwowie skazał ją 10 września 1943 roku na karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1944 roku.

Do pomagających z dobroci serca należało małżeństwo Bernatowiczów. Ukrywali oni dziewięcioro uciekinierów z getta lwowskiego. Początkowo utrzymywali ich z własnych pieniędzy, później finansowo wspomagał ich Żyd Halben. Stopniowo do domu Bernatowiczów przychodzili kolejni ludzie potrzebujący pomocy. Po anonimowym donosie sąd skazał Annę Bernatowicz na trzy lata więzienia o zaostrzonym rygorze. Jej mąż dostał karę śmierci, której uniknął dzięki nagłej ewakuacji niemieckich urzędów ze Lwowa i zwolnieniu wszystkich więźniów. Wielu ludzi zostało ocalonych mimo srogich kar, jakie groziły za pomaganie Żydom. Ich wybawiciele wykazywali się wielką odwagą, determinacją i poświęceniem. Jak mawiał Władysław Bartoszewski: *Jak się ktoś urodził człowiekiem, to łatwiej mu jest być człowiekiem, niż stać się świnią*. Warto wyrzucić te słowa w swej pamięci. To bardzo ważne zdanie, a szczególnego znaczenia nabiera, kiedy pomyślimy, jak wiele ryzykowali ludzie, którzy mimo strachu i groźących represji zdecydowali się pomóc słabszym i prześladowanym.

Co dziś znaczy być Sprawiedliwym?



Julia Pietraszewska // XXXIV LO w Łodzi

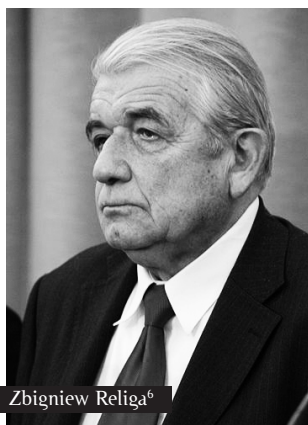
Sabina Bałulis // Katolickie LO im. o. anastazego Pankiewicza w Łodzi



Logo organizacji „Lekarze bez Granic”⁷

Od kiedy pamiętam moja mama mówiła do mnie słowami Audrey Hepburn: *Pamiętaj, że kiedy potrzebujesz pomocnej dłoni – jest ona na końcu twojego ramienia. Gdy jesteś starszy, pamiętaj, że masz drugą dłoń: pierwsza jest po to, aby pomagać sobie, druga, żeby pomagać innym.*

Właśnie teraz, kiedy dorastam i poznaję świat, zaczynam w pełni rozumieć to, co moja mama chciała mi przekazać. Tu, gdzie mieszkam, jest pokój, nie ma wojen, ale gdyby wyjść poza granice kraju, można zobaczyć prawdziwy świat – pełen konfliktów, okrucieństwa, biedy. Jestem świadoma tego, że ludzie w dzisiejszym świecie są coraz bardziej brutalni, nietolerancyjni, żądni władzy i zamiast pomagać innym wykorzystują swoją pozycję, aby ich segregować. Gdy myślę o moich rodzicach, Janie Karskim czy Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, czuję, że mimo wszechobecnego zła zawsze będą dobrzy ludzie. Kiedy pierwszy raz zobaczyłam zdjęcie Karskiego,



Zbigniew Religa⁸

który siedział wyprostowany, pełen elegancji, dumy, powagi i honoru, od razu wiedziałam, że rozumiał bez wątpienia, czym jest

moralność i sumienie. Najbardziej przejmuję mnie jego potężna wrażliwość na los drugiego człowieka, szacunek dla jego życia i to, że chciał tak wiele zrobić. Myślę, że każdy, kto rano wstaje i idzie pomagać innemu, może słabszemu człowiekowi, jest w pewnej części taki sam jak Karski. Podobnie jest w przypadku Lekarzy bez Granic. Ta pozarządowa organizacja powstała w 1971 roku, aby nieść pomoc medyczną tym, którzy są jej pozbawieni w wyniku wojen czy biedy. Są to ludzie często młodzi, którzy intensywnie się uczą, aby móc wyjechać w oddalone, pozbawione pomocy medycznej regiony świata i leczyć chorych w tragicznych warunkach. Wielu z nich ryzykuje swoim życiem dla innych. Władysław Bartoszewski, – więzień obozu Auschwitz, powiedział *Każdy Polak był zagrożony śmiercią, lecz każdy Żyd był skazany na śmierć*. Kiedy dziś zastanawiam się, czy są ludzie, któ-

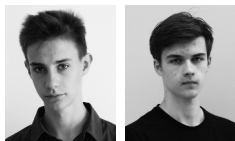
rych mogę nazwać współczesnymi Sprawiedliwymi, to myślę np. o prof. Zbigniewie Relidze. On, niestety, już nie żyje, ale mogę powiedzieć, że dorastałam w czasach, gdy żył i leczył. Jako pierwszy lekarz w Polsce przeprowadził udany przeszczep serca. Nie poddał się po pierwszych nieudanych próbach, każdą klęskę ogromnie przeżywał. Nie bał się ryzyka, tego, co myślą inni, dążył do celu, którym było ratowanie życia. Tacy ludzie są dla nas inspiracją i moim zdaniem zasługują na miano współczesnych Sprawiedliwych. Dzisiejszy świat ciągle jest pełen wojen, głodu, biedy i cierpienia ludzi. Dzięki wszechobecnym mediom możemy w czasie rzeczywistym zobaczyć nieszczęście ludzi uciekających, umierających czy głodujących. Ilość tych obrazów sprawia, że na nie obojętniejemy. Starajmy się być empatyczni i nie zamykajmy oczu. Starajmy się być Sprawiedliwi i przyzwoici.

7

NA SZA RE DAK CJA



Sprawiedliwi: wydarzenia



Bartek Seweryński // XIII LO w Łodzi
Bolesław Waliszewski // Katolickie LO im. o. Anastazego Pankiewicza w Łodzi

Kolejni Polacy odznaczeni tytułem Sprawiedliwego

27 stycznia, w trakcie tegorocznych obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu, które miały miejsce w ambasadzie Izraela w Waszyngtonie, do grona odznaczonych przez instytut Yad Vashem tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata dołączyli pośmiertnie czterej kolejni bohaterowie: Amerykanie Roddie Edmonds i Lois Gunden oraz polskie małżeństwo – Maryla i Walery Zbijewscy. W imieniu państwa Zbijewskich odznaczenie odebrał ich wnuk, Wojciech. Obecna była też uratowana przez Zbijewskich pani Elżbieta Wilk, która podczas wojny była kilkuletnim dzieckiem. W uroczystości wzięli udział prezydent USA Barack Obama. Uehonorował wszystkich czterech nowych Sprawiedliwych. W swoim przemówieniu podkreślał, że we współczesnym świecie wzrasta fala rasizmu i antysemityzmu, i że powinniśmy im się przeciwstawić.

4 kwietnia w Warszawie tytułem Sprawiedliwego zostały uhonorowane również pośmiertnie: siostra zakonna Celina Kędzierska, Józefa Zychora i Zenobia Owczarowa. Ceremonia odbyła się w ramach konferencji „Inny w żydow-

skiej i katolickiej tradycji: Uchodźcy w dzisiejszym świecie”. Dyplomy i medale honorowe z rąk ambasadora Izraela w Polsce, Anny Azari, odebrały siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi oraz córka Zenobii Owczarowej.

Europejski Dzień Pamięci o Sprawiedliwych w Łodzi

6 marca jak co roku miał miejsce Europejski Dzień Pamięci o Sprawiedliwych. W Łodzi główne uroczystości organizowane były w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana oraz przy pomniku Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej w Parku Ocalałych. W ceremonii pod pomnikiem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Podczas uroczystości w Centrum Dialogu otwarto wystawę „Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice”, której towarzyszyło spotkanie z jej bohaterkami – Ireną Szczurek i Inką Sobolewską-Pyz ze Stowarzyszenia Dzieci Holokaustu. Wystawa przybliżyła losy żydowskich dzieci ratowanych przez polskie rodziny w czasie II wojny światowej. Kontynuacją tego spotkania była inauguracja projektu i premiera kwartalnika „Raport 2016: Sprawiedliwi”.



Prezydent Andrzej Duda w trakcie otwarcia Muzeum Polaków Ratujących Żydów⁸

Otwarcie Muzeum Polaków Ratujących Żydów

im. Rodziny Ulmów w Markowej
17 marca 2016 roku otwarto Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej. Jednym z inicjatorów budowy muzeum jest jego pierwszy dyrektor i badacz tragedii rodziny Ulmów, pan Mateusz Szpytma. Uroczystego otwarcia dokonał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. W swoim przemówieniu podkreślił: *Każdy, kto sieje i podsyca antysemityzm, depcze po grobie rodziny Ulmów*. Tego samego dnia Sejm RP przyjął uchwałę, w której złożył hołd Polakom, którzy ratowali Żydów skazanych na zagładę, a szczególnie tym, którzy w odwecie za udzieloną pomoc zginęli z rąk niemieckiego okupanta. Muzeum w Mar-

kowej jest symbolem pamięci i czci, jaką Polska oddaje swoim wyjątkowym bohaterom.

Książka Władysława Bartoszewskiego *Polacy - Żydzi - okupacja. Fakty. Postawy. Refleksje*

24 kwietnia 2016 roku, w rocznicę śmierci Władysława Bartoszewskiego, miała miejsce premiera najnowszego wydania książki napisanej przez niego jeszcze w latach 60. XX wieku. Z właściwą sobie szczerością Władysław Bartoszewski opisuje w niej relacje Polaków i Żydów w czasie II wojny światowej, terror, jakiemu byli poddani i ich postawy. Książka wydana w 1970 roku w drugim obiegu, w PRL była oceniana i niepublikowana. Teraz została wydana przez krakowskie wydawnictwo Znak.

OGŁOSZENIE

Jeśli mają Państwo Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w swojej rodzinie, prosimy o kontakt z redakcją. Z przyjemnością opiszemy ich historię w następnych numerach. Maile prosimy kierować na adres: **KLUBKURIERA** @CENTRUMDIALOGU.COM

Źródła zdjęć: ¹ Zdjęcie opublikowane dzięki uprzejmości Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej, ² Ze zbiorów Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, ³ Domena Publiczna, ⁴ Narodowe Archiwum Cyfrowe ⁵ źródło: Wikipedia, Bundesarchiv, Bild 146-1975-041-07, na licencji (CC-BY-SA 3.0), ⁶ źródło: Wikipedia, fot. PiS, na licencji CC-BY-SA 3.0, ⁷ źródło: flickr, fot. Richard Roche, na licencji (CC BY-NC 2.0), ⁸ Zbiory Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, ⁹ Zbiory prywatne Adama Sitarka, ¹⁰ Archiwum Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, ¹¹ Wikipedia, Bundesarchiv, Bild 101111-Wisniewski-025-08 / Wisniewski, na licencji CC-BY-SA 3.0

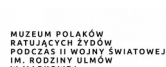
PATRONI HONOROWI:



WYDAWCA:



PARTNERZY:



Teksty umieszczono w gazecie na licencji Creative Commons – uznanie autorstwa – użycie niekomercyjne – bez utworów zależnych 3.0 Polska. Tekst licencji na stronie <http://creativecommons.org/pl/instrukcja-dokument>. Do zdjęć umieszczonych w gazecie obowiązują prawa podane w odpowiednich opisach.

SZKOŁY BIORĄCE UDZIAŁ W PROJEKCIE: Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. o. Anastazego Pankiewicza w Łodzi // XIII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Piotrowiczowej w Łodzi // XXXIV Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa Kieślowskiego w Łodzi // Liceum Uniwersytetu Łódzkiego im. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata // IV Liceum Ogólnokształcące im. Emili Sczanieckiej w Łodzi // XXVI LO w Łodzi im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego



Projekt dofinansowany przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.



www.centrumdialogu.com
/klub-kuriera